

# Angielski z ING



Grupa średnie po zajęciach

Fundacja ING Dzieciom wspólnie z Bankiem rozpoczęła w lutym program „Angielski z ING”. Głównym celem programu jest pokonanie bariery edukacyjnej i uświadomienie młodym odbiorcom jak ważna jest znajomość języka obcego. Program ma charakter pilotażowy, jeśli formuła pracy z dziećmi i młodzieżą sprawdzi się, będzie on kontynuowany.

Ze Stanisławem Bogdańskim, wychowawcą z GNIAZDA rozmawia Katarzyna Maślanka, Fundacja ING Dzieciom.

**Jakie kryteria musi spełnić Państwa wychowanek aby mógł uczestniczyć w lekcjach angielskiego?**

Stanisław Bogdański: Przygotowaliśmy pewien zakres materiału, obejmujący podstawy języka angielskiego. Każdy, kto chciał uczestniczyć w zajęciach musiał opanować i zaliczyć ten materiał. Udział w zajęciach jest całkowicie dobrowolny. W ten sposób uczymy naszych podopiecznych odpowiedzialności, podejmowania decyzji oraz tego, że nic w życiu nie przychodzi z łatwością. Na wszystko trzeba zapracować. Kolejnym warunkiem było regularne uczestniczenie w lekcjach języka angielskiego. Ustalone zostały również jasne zasady zachowania się podczas zajęć.

**Program jest w trakcie realizacji. Czy można pokusić się o próbę jego oceny?**

Istotnie, rozpoczęliśmy tydzień po feriach i mogę powiedzieć, że dzieciom się podoba.

## ...od tego się zaczęło

(...) Odwiedził nas wiceprezes ING Banku Śląskiego - pan Don Koch. (...) Panu Donowi przypadła do gustu idea punktów, które dzieci mogą zbierać za wypełnianie swoich zadań takich jak robienie dyżurów, dbanie o higienę osobistą, czy odrabianie zadań domowych.

Czasami nawet dopytują się o tematy, które będą poruszane na kolejnych zajęciach. Nie można mówić jeszcze o jakichś dużych efektach, ponieważ program trwa zbyt krótko, ale widać, że nauka angielskiego sprawia im przyjemność. Są bardzo zaangażowani. Przykładem jest to, jak starają się prowadzić swoje zeszyty - niekiedy lepiej niż zeszyty, które mają w szkole.

**Program „Angielski z ING” prowadzony jest w trzech grupach wiekowych. Która z grup sprawiła dotąd największą niespodziankę?**

Myślę, że grupa najstarsza, jest ona bardzo szczególna... Idąc za ich tokiem myślenia, miałem wątpliwości, czy ta starsza grupa się utworzy. Jednak okazuje się, że uczestniczą w zajęciach i są zadowoleni. Myślę, że przyciąga ich właśnie to, że na angielskim nie jest jak w szkole. Nie dostają ocen i jeśli chodzą, to dlatego, że czerpią z tego przyjemność, widzą w tym sens. Te zajęcia to dla nich szansa na lepszą przyszłość. Jako wychowawca miałem okazję pomagać tej grupie, odrabiać zadania i muszę przyznać, że mieli ogromne problemy językowe. Gubili się w czasach, formach gra-

matycznych. Dla nich była to czarna magia. Myślę, że teraz będzie im łatwiej.

za zbierane punkty dzieci mogą raz w miesiącu kupić w specjalnym „sklepiku” potrzebne przybory szkolne, środki czystości, zabawki oraz słodczyce. Dlatego też pan Don przekazał nam różne gadzety, które mogliśmy przeznaczyć właśnie na „sklepiku”.

**GNIAZDO** – Fundacja dla Ludzi Potrzebujących Pomocy powstała w 1992 roku w Katowicach i od początku pomaga rodzinom i dzieciom z marginalizowanych środowisk, zagrożonym patologią społeczną. Działania prowadzone w ramach Fundacji to między innymi wyrównywanie szans startu w dorosłe życie, tak by podopieczni mogli być w nim samodzielnymi społecznie i ekonomicznie, aby brali odpowiedzialność za swoje życie, a co za tym idzie, by porzucili złe wzorce, z którymi zetknęli się w środowisku, w którym dorastali. Praca z dziećmi i młodzieżą odbywa się w prowadzonych przez Fundację placówkach: Świetlicy Socjoterapeutycznej, Młodzieżowym Klubie Wspierania Rozwoju Osobistego oraz Zespole Interwencji Rodzinnej.

**Don Koch odwiedził Fundację. Co wniosła wizyta Wiceprezesa?**

Powiem szczerze, że ta wizyta wywarła bardzo duże wrażenie i na nas i na dzieciach. W ogóle dzieci dopytują się o pana Kocha, kiedy znowu nas odwiedzi. Myślę, że pan Don stworzył bazę do tego, żeby te dzieci chciały się uczyć angielskiego. Byłem tłumaczem, a dzieci non - stop mnie szturchały- panie Staszku, a co pan Don powiedział, a niech pan zapyta pana Dona. Myślę, że to jest dla nich pierwszy w życiu kontakt z osobą obcojęzyczną, dlatego wydaje mi się, że namacalnie doświadczyli tej bariery językowej.

(...) Pan Don urzekł zarówno nas, jak i dzieci swoją życzliwością i miłym nastawieniem. Dzieci już na drugi dzień pytały wychowawców: „Kiedy przyjedzie pan Don?”

Pełna relacja ze spotkania dostępna jest na stronach [www.fundacja-gniazdo.org](http://www.fundacja-gniazdo.org)